

Hass, Ludwik

W sprawie rzekomego bezsensu w życiorysie Jana Czyńskiego : [odpowieź]

Przegląd Historyczny 65/2, 427-428

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

było, jak w ogóle na rozpatrywanie wszystkich tego rodzaju szczegółów w publikacji o zupełnie specjalnym charakterze biobibliograficznym.

Autor wymienionego wstępu nie był łaskaw wziąć tej okoliczności pod uwagę. Zdaję sobie doskonale sprawę, że moje „Towarzystwo Demokratyczne Polskie” jako kompendium dat biograficznych o blisko 4500 osób musi zawierać pewne luki i szczegóły wymagające uzupełnień, co we wstępie doń lojalnie podkreśliłem (s. XIII). Ale wydaje mi się, że długoletni trud zebrania wielu tysięcy danych biobibliograficznych dla ułatwienia pracownikom naukowym ich badań zasługuje na inne określenie, niż „informacja pozbawiona sensu”. Zasługuje na to szczególnie na łamach tak poważnego organu naukowego, jakim jest „Przegląd Historyczny”.

Marian Tyrowicz

W związku z czwartym akapitem listu prof. Mariana Tyrowicza Redakcja „Przeglądu Historycznego” stwierdza, że w przekazanym do druku maszynopisie „Materiałów do dziejów wolnomularstwa Wielkiej Emigracji” przypis 2 do wstępu kończył się poprawnie słowami: „Cnoty Ukoronowanej”. Redakcja najmocniej przeprosza wszystkich zainteresowanych za wynikię z pośpiechu niedopatrzienie korekty i za zniknięcie w tekście drukowanym dużej litery C w nazwie łoży.

Redakcja „Przeglądu Historycznego”

Poruszona w liście prof. dr Mariana Tyrowicza sprawa ma kilka aspektów: osobisty, merytoryczny i obyczajowo-zawodowy.

1. Co się tyczy pierwszego z nich, to pragnę oświadczyć, iż nie leżało w moich, najodleglejszych nawet intencjach nie tylko obrazić, lecz nawet w czymkolwiek dotknąć Autora listu. W pełni doceniam iście benedyktyński trud przezeń włożony w „Towarzystwo Demokratyczne Polskie” i dlatego tak właśnie sformułowałem krytyczną uwagę, by odpowiedzialnością za błędną informację nie obciążać Autora cennego kompendium, lecz źródło z którego ją zaczerpnął.

2. Gotów jestem przyznać prof. Tyrowiczowi rację w tym, że ową informację zaczerpnął nie z Bindera, a z książki W. Łukaszewicza „Tadeusz Krępowiecki” (Warszawa 1954), gdzie jednak — co należało brać pod uwagę — została przytoczona bez podania źródła (s. 47). Nim zaś był ów W. Ch. Binder („Diplomatische Geschichte der Polnischen Emigration”, Stuttgart 1842), gdzie na s. 83 znalazła się wiadomość o mającym swą siedzibę w łoży „Trinité” rzekomym „Comité de propagande extérieure”, w którym około 1834 r. miał zasiadać jako przedstawiciel Polaków po Worcellu Czyński, wybrany na to w miejsce Pułaskiego. Tyle Binder. Wzmiankę ową mylnie zinterpretowano — prawdopodobnie uczynił to Łukaszewicz — jako równoznaczną z objęciem przez Czyńskiego piastowanego poprzednio przez Worcella stanowiska czy godności w hierarchii wolnomularskiej, mianowicie godności mówcy w łoży „Cnota Ukoronowana” w Rafałowce na Wołyniu. Worcell rzeczywiście tak siebie określił w datowanym 10 lipca 1833 r., opublikowanym drukiem liście otwartym do ogółu wolnomularzy: „Orateur de la Vertu couronnée Or. de Raffalowka”. (Les Francs-Maçons détenus à Sainte = Pelagie à tous leurs frères [Paryż 1833]).

3. Co się zaś tyczy zakwestionowanej oceny merytorycznej spornej informacji, to podtrzymuję swoje stanowisko. Mógł się Worcell powoływać na godność piastowaną przez siebie w łoży zamkniętej w 1822 r. na mocy zarządzenia carskiego, taka tytułatura miała nawet swoją wymowę. Nikt jednak godności tej,

pochodzącej z wyboru przez członków loży, po nim już objąć nie mógł, skoro loża już nie istniała, więc nie mogła dokonać wyboru swoich nowych dostojników. Sam zaś fakt rozwiązania łóż wolnomularskich w Królestwie i Cesarstwie jest sprawą powszechnie znaną.

4. Wreszcie problem zawodowo-obyczajowy. Jeśli każdy autor zacznie się obrażać za jakąkolwiek uwagę krytyczną dotyczącą jego twórczości naukowej, to wszelki postęp w nauce stanie się co najmniej poważnie utrudniony. Toteż nie mogę się zgodzić z argumentacją, sprowadzającą się do tego, iż w przypadku publikacji, nawet rzeczywiście nader wartościowej, nie ma badacz moralnego prawa skrytykować konkretnej w niej informacji. Tego rodzaju obyczaju nie znali nasi poprzednicy; warto przypomnieć dawne polemiki koryfeuszy historio-graphii polskiej, np. Korzona ze Skałkowskim czy Askenazego z Handelsmanem. Wersal może się okazać w życiu naukowym mało pożyteczny.

Ludwik Hass